

Pracownik

Kadecja Zawadzka 1. — Telefon: 138-28, 182-48, 102-28. — Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z odwołaniem numerów w administracji kosztuje 2 zł. 10 gr.
 Odbiórem do domu 4 gr.
 Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa i zagraniczna pocztowa wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
 Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń:
 Przed tekstem t. l. 1-a strona 40 gr. za w. m/m 1 lin. strona 5 lin.; w okolicy 40 gr.; nekrologi 25 gr.; wytworne 15 gr.; strona 10 linów, drobne 12 gr. za wyraz dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł; dla bezrobotnych 1 zł.
 Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 69009.

Łódź, Piątek 17 lipca 1931

Echa święta pułkowego.



Płk. dypl. Franciszek Dudziński, dowódca 31 p. S. K. wręcza w dniu święta pułkowego honorowe odznaki pułkowe oficerom i szeregowym

REZYGNACJA HINDENBURGA?



Prezydent Rzeszy, Hindenburg, przerwał swój letni wypoczynek i powrócił do Berlina. Ostatnio mówił coraz głośniejszą o zamierzonej rezygnacji Hindenburga... w związku z ciężką sytuacją Niemiec.

Zmiany w prezydium Banku Rzeszy.



Kancelerz Luther (pierwszy), który postanowił zgłosić swoją dymisję. Schacht i Klepper wymieniani są jako następcy ustępującego kancelerza.

Miljonowe oszustwa kierowników Pe-Pe-Ge.

Jak zarządcy bogacili się kosztem skarbu? Sensacyjne wyniki dochodzeń.

Grudziądz, 17. 7. (Od wł. kor.) — Arrestowanie dyrektora Pe-Pe-Ge Samuela Heilperina oraz dyrektora Belonze nastąpiło pod zarzutem działania na szkodę skarbu państwa, wierzycieli i przedsiębiorstw.

Wstępne badania uzyskały, że zachowanie firmy Pe-Pe-Ge wywołane zostało oszukańczą działalnością zarządców, którzy bogacili się kosztem skarbu i wierzycieli. Otworzyli oni szereg spółek,

których jedynym zadaniem było prowadzenie interesów z samem Pe-Pe-Ge (Polski Przemysł Gumowy). W jednym wypadku chodziło o dostarczenie surowca, w drugim o sprzedaż gotowych towarów, w trzecim o ubezpieczenie firmy itd. Niekierownicy z właścicielami i zarządcami Pe-Pe-Ge wykazywali straty,

aby uchylić się od płacenia podatków i zobowiązań. W rezultacie skarb państwa i wierzyciele poszkodowani zostali na milionowe sumy a fabryka znalazła się w bankructwie.

Niebywały sukcesy lotników węgierskich.

Nowi zwycięzcy Atlantyku.

Budapeszt, 17 lipca. (Od wł. k.) Dwaj piloci węgierscy, którzy wystartowali w Chorbur Grace w Nowej Fundlandji do przelotu jednym skokiem przez ocean do Budapesztu wylądowali wczoraj o godz. 7.30 wieczorem

o 25 km. od Budapesztu. Lotnikom brakło benzyny i musieli lądować na nieprzygotowanym terenie. Piloci nie odnieśli żadnego szwanku. Przelot trwał 25 godzin i 50 minut. Jest to zatem nowy rekord.

Przebieg przelotu w tym czasie wynosił 5.500 km.

się wobec groźby zamknięcia i wyrzucenia na bruk robotników.

Jutro w Paryżu, w poniedziałek w Londynie. Błyskawiczne decyzje obrad ministrów. Niemcy boją się francuskiej kontroli finansowej jak ognia.

Berlin, 17. 7. (Od wł. kor.) — Dziś wieczór wyjedzie do Paryża delegacja rządu niemieckiego na konferencję ministrów. Delegacja ta na czele z kancelerzem Brueningiem, ministrem spraw zagranicznych Curtusem, podsekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Buelowem i podsekretarzem stanu Scheferem, przybędzie do Paryża w sobotę rano.

Konferencje w Paryżu potrwać mają dwa dni. Niemcy wystąpią w Paryżu z szeregiem propozycji, między innymi — chcą oni dać do zrozumienia, iż godzą się

na ustanowienie amerykańskiego kontrolera finansowego, który będzie czuwał nad całkowitym polityką Rzeszy i jej budżetem. Niemcy liczą na to, że uda im się w ten sposób uniknąć wprowadzenia w Berlinie francuskiej kontroli finansowej.

Z uwagi na to, że Francja dała im kilka dni do zrozumienia, iż działalność niemieckich organizacji wojskowych jest czynnikiem, utrudniającym dobre współżycie sąsiedzkie, ministrowie niemieccy zamierzają zaproponować w Paryżu, aby zainteresowane państwa wydały zakaz

wzajemny istnienia takich organizacji u siebie. Niemcy celują tym projektem w stronę Polski, głównie zaś w stronę powstańców górnośląskich. Z Paryża niemieccy ministrowie udadzą się w poniedziałek do Londynu, gdzie zbierze się wielka konferencja rządów zainteresowanych.

W konferencji tej weźmie udział amerykański sekretarz stanu Stimson. Mac Donald i Henderson odroczyli wizytę w Berlinie.

Oddział egzekucyjny na rozprawie sądowej Major dypl. Demkowski stanął przed wojsk. sądem doraźnym. Oskarżonemu grozi kara śmierci.

Warszawa, 17 lipca. Dziś rano rozpoczęła się przed

wojskowym sądem doraźnym rozprawa przeciwko majorowi dyplomowanemu Piotrowi Demkowskiemu oskarżonemu o uprawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Schwytyany został on na gorącym

uczynku sprzedaży ważnych dokumentów wojskowych.

Przewodniczący kompletowi sędziów składu sędziów wojskowy pułkownik dr. Marosch. Oskarżenie wnoszą będzie prokurator wojskowy podpułkownik dr. Zieliński. Majorowi Demkowskiemu grozi kara śmierci.

W związku z tym zostały wydane zarządzenia dostarczenia oddziału egzekucyjnego na wypadek potrzeby wykonania kary śmierci.

Do sądu sprowadzono również duszpasterza, aby w razie skazania na karę śmierci nie stało na przeszkodzie w jej wykonaniu.

Do prawomocności wyroku potrzeba będzie potwierdzenia go przez właściwego dowódcę. Przeciw temu wyrokowi Piotr Demkowski nie ma prawa apelować, ani też

prawa łaski. Żona mjr. Demkowskiego podała wczoraj następujące ogłoszenie. „Podaję do powszechnej wiadomości, że ja, Walentyna Demkowska odseparowuję się zupełnie i na zawsze od męża mego

mjr. dyplomowanego Piotra Demkowskiego wraz z dwiema niepełnoletnimi córkami, Arjagną i Zochną z uwagi przekonań etycznych moich i mego b. me-

PUŁK. BELINA PRAŻMOWSKI prezydentem m. Krakowa.

Kraków, 17. 7. (Od wł. kr.) — W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej m. Krakowa, Prezydentem m. Krakowa wybrany został płk. Belina-Prążmowski.

za oraz z powodu ciężkiego i hańbiącego zarzutu, jaki zawisł nad jego osobą o czym dowiedziałam się dopiero obecnie.

W razie udowodnienia mojemu b. mężowi winy wyrzekam się i wdrożę starania o przywrócenie mi nazwiska panieńskiego.

Siostrzeniec Alfonsa XIII-go przybył do Krakowa.

Kraków, 17. 7. (Od wł. kor.) — Wczoraj przybył tu Alfonso de Bourbon, książe infant hiszpański, siostrzeniec zdziedzionego króla Alfonsa VIII, a brat żony hr. Jana Zamoyskiego. Infant hiszpański zabawi w Krakowie kilka dni.

Na zaproszenie ks. Sanguszyki udał się w dniu dzisiejszym na polowanie do Gurnisk pod Tarnowem.

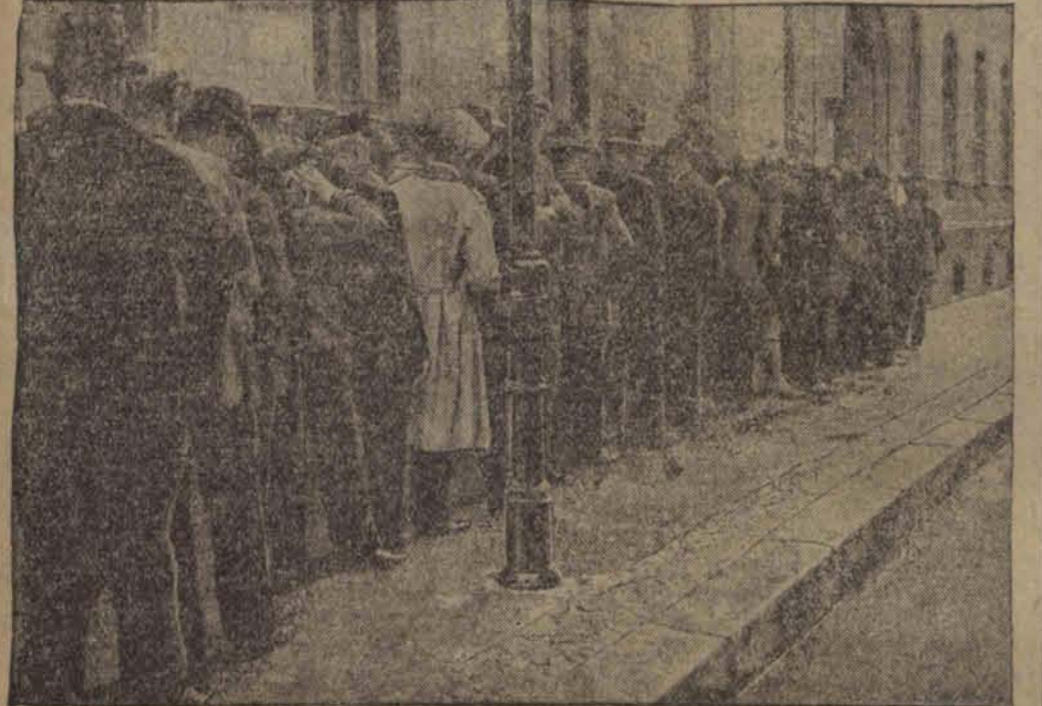
Inspekcja urzędu miar i wag w Lublinie.

Warszawa, 17. 7. — Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, dr. Fr. Doleżał, wyjechał wczoraj rano w towarzystwie dyrektora biura inspekcji przedsiębiorstw państwowych, p. Cz. Pechego do Lublina w celu przeprowadzenia inspekcji tamtejszego urzędu miar i wag.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.85 — 8.94. Prywatnie dolar w żądaniu 9.10 — w placeniu 9.08.

Z gorących dni w Niemczech.



Olgi szereg bezrobotnych, oczekujących otwarcia kuchni miejskiej wydającej bezpłatnie obiad.

Święto narodowe Francji.



obchodzone jest corocznie uroczystość. Na ulicach i placach odbywają się zabawy i tańce w których biorą udział wszyscy obywatele Francji.

Chłopi zdobyli Winnicę.

Krwawa walka z wojskiem.

Równe, 17 lipca. Pod Winnicą, we wsi Holendrach, zostali aresztowani i rozstrzelani dwaj chłopci, którzy uciekli z katorgi, chcąc zobaczyć się ze swymi rodzinami. Fakt ten wywołał wielkie rozgoryczenie wśród ludności Holendrów, a gdy na znak protestu wiejski komitet zaprotestował i ich zarząd został aresztowany i wywieziony do Winnicy — wśród chłopstwa zawrzało.

Do zbuntowanych przyłączyły się sąsiednie wsie i około 5.000 chłopów, uzbrojonych w widły, siekiery, a nawet broń palną, ruszyło na Winnicę, aby odbić aresztowanych. Po krótkiej walce tłum zdobył miasto i ruszył pod budynek G. P. U.

„Odważni” siepacze sowieccy, widząc niebezpieczeństwo, nieckliki. Pozostało tylko dwóch członków, których tłum powiesił na latarniach. Następnie podpalono budynek G. P. U., który też doszczętnie spłonął.

Bedac panami miasta, zbuntowani wypuścili

wszystkich więźniów, gdzie swoich towarzyszy nie znaleźli, gdyż zostali oni już przedtem wywiezieni w głąb Rosji.

Po kilku godzinach przybyło wojsko sowieckie, ściągnięte z najbliższych kadr na samochodach. Po zaciętej i krwawej walce wojsko odebrało miasto i

wyparło chłopów. Chłopi coinełi się w kierunku swych domostw. Na drugi dzień sytuacja została już zupełnie opanowana przez wojsko. Władze sowieckie aresztowały kilkadziesiąt osób. Podczas walk po obu stronach padło przeszło

100 ludzi rannych i zabitych. Wśród zbuntowanego chłopstwa, zamkniętego w swych domostwach silnymi kordonami wojska, panuje przynębnienie, gdyż dowódcy poszczególnych jednostek bojowych twierdzą, że wkrótce wszystkie zbuntowane wsie zostaną puszczzone z dymem.

Finansowa potęga Francji w niemieckiej karykaturze.



Jeden z karykaturzystów niemieckich w powyższy sposób ilustruje obecny stosunek Francji do Niemiec.

Nie 50, a 14 tysięcy zł.

Echa włamania przy ul. Zielonej 8.

Łódź, 17 lipca. Ubiegłej nocy w śródmieściu przy ulicy Zielonej 8 dokonana została kradzież z włamaniem do składu towarowego braci Miller. Włamywacze dostali się do graniczącego ze składem pomieszczenia lokalu Polskiej Agencji Telegraficznej i po wyłamaniu drewnianej ściany zrabowali kilkadziesiąt sztuk to-

waru wartości nie jak podawano 50 lecz 14.000 złotych. W związku z dokonaniem włamaniem Urząd Śledczy przeprowadził obławę, w rezultacie której zatrzymano 8 osób, podejrzanych o udział w kradzieży. Dalej poszukiwania trwają.

Możliwość zaniechania dalszej budowy domów w Łodzi

przez Z. U. P. U.

Warszawa, 17. 7. — W związku z wyjątkiem szeregu organizacji pracowniczych umysłowych z protestami przeciwko wysokości komornego za mieszkania w domach, wybudowanych przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Łodzi, przeprowadzona została szczegółowa rewizja kalkulacji, na podstawie której ustalono, że pomimo bardzo oszczędnej budowy, nie da się obniżyć czynszu. Panieważ jednak, przynajmniej jak do tychczas, liczba zgłoszeń na mieszkania w nowowbudowanych domach nie jest dostateczna, przeto, nie widząc innego

waru wartości nie jak podawano 50 lecz 14.000 złotych.

W związku z dokonaniem włamaniem Urząd Śledczy przeprowadził obławę, w rezultacie której zatrzymano 8 osób, podejrzanych o udział w kradzieży. Dalej poszukiwania trwają.

Przy okazji rewizji kalkulacji wysokość czynszów stwierdzono, że czynsze w domach ZUPU są znacznie niższe, niż w nowowbudowanych domach spółdzielczych lub prywatnych, przyczem domy Z. U. P. U. budowane były z uwzględnieniem wszelkich możliwych wygód dla przyszłych lokatorów.

Bolesny upadek ze schodów.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 17. 7. — W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w polu przy ulicy Łomżyńskiej znaleziono nieprzytomnego, z poważnymi ranami głowy i klatki piersiowej 40-letni Wilhelm Abb, zamieszkały w Osorkowie. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy.

W lesie łagiewnickim usławał pozbawić się życia przez wypicie większej dozy karbolu 26-letni Aleksander Wetkeł, bezrobotny, niewładowego miesiąca zamieszkały w Osorkowie. Desperata przewieziono na kurację do szpitala.

Na ulicy Aleksandrowskiej w bóję odniósł szereg tłuczonych ran głowy i klatki piersiowej 40-letni Wilhelm Abb, zamieszkały w Osorkowie. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pierwszej pomocy.

W podwórzu domu przy ulicy Marysińskiej 33 spadła ze schodów, odnosząc ogólne obrażenia ciała 38-letnia Łaja Szycha, zamieszkała w tymże domu.

Zapłata za pobicie konkurenta.

Dziwne stanowisko cechu rzeźniczo-wędliniarskiego

(Po) Od kilku lat rzeźnicy Rozwenski i Kociotek zamieszkał w Pabjanicach przy ulicy Targowej prowadzili z sobą walkę konkurencyjną. Skłepy ich znajdują się bowiem obok siebie i z tego powodu powstał antagonizm pomiędzy właścicielami. Każdy z nich chciał mieć jaknajwięcej kupujących i w tym celu obaj starali się sprzedawać taniej jeden od drugiego. Oczywiście, że tego rodzaju walka konkurencyjna była powodem do wzajemnej nienawiści.

dliniarskiego, jakie zajął w sprawie opisanej. Oto Rozwensowi członkowi zarządu cechu wypłacono z kasy cechu zł. 200 jako zwrot kwoty, zapłaconej przez Kociotkowi za pobicie.

Na czym się zarząd cechu oparł przy uchwaleniu wniosku, upoważniającego do wypłaty sumy, jest tajemnicą. Kilka członków cechu postanowiło złożyć odpowiedni memoriał do władz nadzorczych, celem wyświeślenia tej dziwnej sprawy.

Przed wydzierzawieniem rzeźni...

Pabjanice, 17 lipca. Rzeźnia miejska w Pabjanicach została już częściowo uruchomiona. Obecnie pracuje chłodnia, wytwarzająca lód sztuczny na potrzeby rzeźników i fabryki chemicznej w Pabjanicach. Wobec kończących się pertraktacji samorządu pabjanickiego o wydzierzawienie rzeźni, całkowitego uruchomienia rzeźni spodziewać się należy w sierpniu lub wrześniu.

Są pieniądze, jest robota.

300 osób znajdzie pracę.

Pabjanice, 17 lipca. Zyskawszy powiększenie subsydjum na prowadzenie robót publicznych Magistrat m. Pabjanic rozpoczął zapisy bezrobotnych, z pomocą licznej ilości osób zarejestrowanych w Funduszu Bezrobocia. Pierwszeństwo przy zapisach mają bezrobotni

obarczeni liczną rodziną. Według posiadanych danych Magistrat pabjanicki już w przyszłym tygodniu za trudni przy robotach miejskich partię bezrobotnych składająca się z 300 osób.

Przyłot asów lotnictwa francuskiego do Warszawy

spodziewany jest dzisiaj.

Warszawa, 17. 7. — Przyłot do Warszawy znanych lotników francuskich: Costes'a, Arrachard, Girier, Pelletier d'Oisy, Rignot i Delaitre, którzy z inspektorem lotnictwa francuskiego, gen. de Goyas na czele odbywają na sześciu samolotach lot propagandowy dookoła Europy — spodziewany jest dzisiaj w godzinach popołudniowych. Lotnicy francuscy przebyli pomyślnie trasę Paryż — Bruksela — Kopenhaga — Oslo —

Stokholm — Helsingfors — Ryge, w dn. 17 b. m. wystartują z Kowna do Warszawy, stąd zaś przez Lwów — Białogród — Bukareszt — Sofję — Konstantynopol i Angore

udadza się do Aten. Goście francuscy zatrzymają się w Warszawie prawdopodobnie przez niedzię. Aeroklub Rzeczypospolitej podejmować będzie lotników francuskich śniadaniem w dniu 18 b. m.

Kraków, Lwów i Tarnów

mają nowe kłopoty.

Kraków, 17. 7. (Od wł. kor.) — Wielkie wrażenie w Krakowie wywołała wiadomość, że „Amsterdamer Bank” w Amsterdampie

zawiesił wypłaty. W banku tym jaworznicke komunalne kopalnie węgla ulokowały około 300 tysięcy dolarów. Kopalnie te są własnością gmin Krakowa, Lwowa i Tarnopola.

Tajemniczy strzał do biura Targów Wschodnich we Lwowie.

Lwów, 17. 7. — W nocy ze środy na czwartek około godziny 12-jej pełnił służbę w biurach zarządu Targów Wschodnich, Jan Krzyż. Okna biura były otwarte. W pewnym momencie Krzyż usłyszał grzywt żwiru pod stopami jakiegoś zbliżającego się osobnika. Po chwili głośnym echem odbił się huk wstrzału rewolwerowego. Krzyż tylko cudem uniknął śmierci. Kula ominęła go szczęśliwie i odbiwszy się od przeciwległej ściany spadła do miednicy. Sprawca zamachu zbiegł. Podłoże zamachu jest nieznanne. Po-

licja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

Kiepura przybył do Wiednia.

Wiedeń, 17. 7. — W Wiedniu bawi mistrz Jan Kiepura w drodze z Włoch do Polski. Zamieszkał on wraz z bratem w hotelu na „Kobenzlu”, gdzie zażywają krótkich wyczasów, o ile agenci i impresaria pozostawiają go w spokoju.

Znany krytyk wiedeński Robert Corta pisze w „Wiener Allg. Zeitung”, że Kie-

pura dał w gronie przyjaciół improwizowany koncert, przyczem rozentuzjuszowani słuchacze mogli stwierdzić, iż walory głosowe Kiepury nie ucierpiały w niczym wskutek choroby, lecz przeciwnie jeszcze bardziej się rozwinęły. Kiepura ma we wrześniu dać szereg gościnnych występów w wiedeńskiej operze państwowej.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA

ŁÓDŹ - PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przejazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1 czynna od 8 rano do 8 wieczór, od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH PORADA 3 zł.

Prywatne Pogotowie Lekarskie

Zielona 6. 12-333

TELEFON: Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno-ginekologiczna.

Dr. med. MARKOWICZOWA

chorób wenerycznych, skóry i włosów przeprowadziła się — na ul. Zawadzka 14. — Tel. 166-35. Przyjm. od 9 do 11 rano i 3-8 wiecz.

OGŁOSZENIA DROBNE.

WARSZTAT stolarski z powodu śmierci właściciela do sprzedania w dobrym punkcie na dogodnych warunkach. Zgierz, Piłsudskiego 23.

Dr. HELLER

Specjalista chorób skórnych i WENERYCZNYCH. UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89. Przyjmuje od 10 rano 14-8 wiecz. W niedziele 11-2 po poł. Panie 4-5. Dla niezamożnych CENY LFCZNIC.

Dr. med. Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie dżiatermją. Elektroterapia. ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz w niedziele od 9-1 p.p. Dla niezamożnych ceny lecznic.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet, Zgła szać się: ul. Zgierska 46 od 10-14.

SAMOCHÓD Chevrolet odkryty w dobrym stanie sprzedam za bezcen. Władomość: Piotrkowska 82 u dozorcy.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

CONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12-2 15-7. Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy. Zgierska 17.

Dr. med. Niewiażski powrócił

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłcowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł. W niedziele i święta od 9-1 przed poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

RACHELA Kalecka zgubiła tabliczkę od roweru wydaną przez Magistrat m. Łodzi a zaopatrzoną Nr. 4006.

JEZELI masz sprawy to zwróć się po poradę do Biura Polskiego Zespołu Gospodarczego, Łódź, Piotrkowska 97, tel. 186-71.

Dr. med. Rózaner

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłociowych ELEKTROTERAPIA. ul. Narutowicza 9, tel. 128-98. (Dzielnia) Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 po poł. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet, Zagajnikowa 95, róg Rokicińskiej, Sobczak.

OTOMANI skrzynkowe, tapczany leżanki, krzesła dębowe, robota solidna, warunki dogodne, ceny niskie. Kilińskiego 160, Przedziewicki.

Dr. med. H. LUBICZ

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłociowych. ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32. (według starej numeracji, ul. Cegielniana 43). Przyjmuje 8-10, 12-2 15-8 w niedziele i święta 9-11 rano. Dla pań oddzielna poczekalnia.

JEŁUCHOTA ucieczka. Wynalazek Eufonia zdemontowany specjalistom. Usuwa przytęplony słuch, szum, cieknięcie uszu. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pocztówki broszury. Adres: Eufonia Łódź koło Krakowa.

Dr. N. HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Przyjmuje od 1-3 pop. i 6-8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9-12 w poł.

Specjalne życzenia poszczególnych narodowości.

Co cudzoziemcy widzieć pragną, zwiedzając Wiedeń.

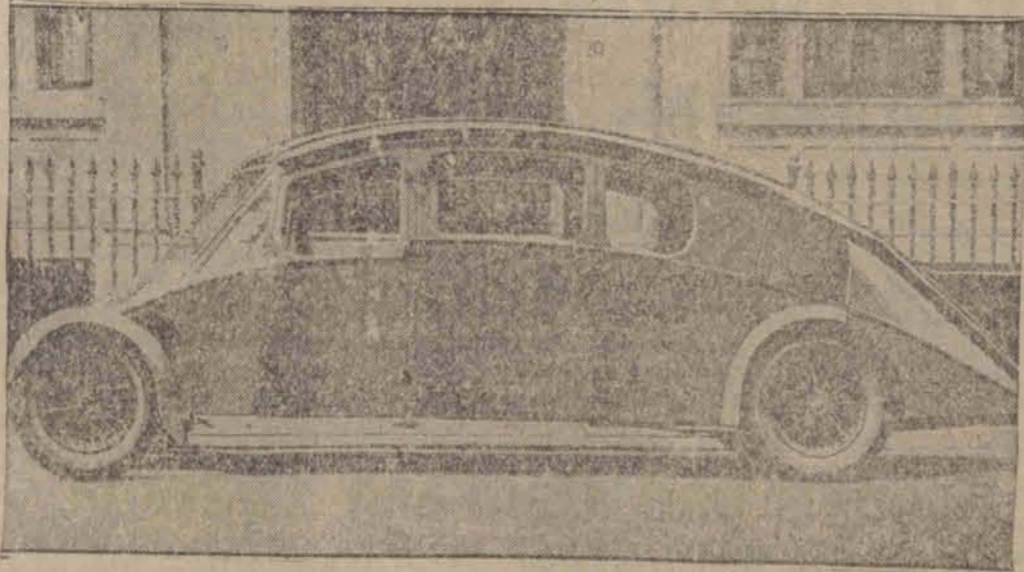
Sztuka, wiedza, sport i... wino.

Wiedeń, w lipcu. Cyfry w każdym wypadku stanowią najbardziej dokładne dowody faktów. — Otóż statystyka dowiodła, że Wiedeń w obecnych czasach cieszy się znacznie większą frekwencją i zainteresowaniem cudzoziemców, niż w okresie przedwojennym. Zależy to po części od większego zamilowania do podróży wogóle, jako objawu powojennego, a po części od umiejętnej prowadzonej propagandy turystycznej. Ponadto pewne swoiste cechy wiedeńskie i zjawiska tutejszego życia stanowią atrakcję dla cudzoziemców. Uprzejmość wiedeńskich, połączona z humorem i pogodą, wielka, naturalna ich swoboda, określająca się w ich języku wyrazem „Gemuetlichkeit”, zjednywa sobie obcokrajowców. Wiedeńska operetka, wiedeńskie walce, piosenki i szlagiery, nawet wiedeńskie filmy ze „słodką” wiedeńską dziewczyną (choćby nawet narkotyczne były w Hollywood), mają swoją ustaloną renomę i dla wielu ludzi zamożnych stanowią przyczynę, która ich tutaj

Również i grobowce królewskie i Kapucynów stanowią przedmiot wielkiej ciekawości turystów francuskich, którym wszakże nie chodzi o groby władców austriackich, ale o trumnę „Orléans”, księcia Reichstadt, syna Napoleona I, Miejscem pielgrzymki Francuzów jest także pokój księcia w Schoenbrunn, z jego kolebką. Węgrzy, Amerykanie i Anglicy okazują wielkie zainteresowanie dla ujeżdżalni lisszpańskiej w Burgu. Poza tem Anglików zajmują boiska dla polo i golfowe kluby w Lainz

i tereny sportowe w Hohe Warte. Plac wyścigowy w Freudenau także cieszy się frekwencją cudzoziemców, ale wszyscy żalują jednomyślnie, że w Wiedniu i całej Austrii wogóle nie ma sposobności do „małego” hazardu. Synowie Dalekiego Wschodu dzięki swej specjalnej umysłowości interesują się wyłącznie nowoczesnymi technicznymi lub naukowymi zdobyczami Wiednia. Nie chodzi Japończykom i Chińczykom wcale o zabytki historyczne; jedynym ich celem jest zdobycie i rozszerzenie swej wiedzy.

Najnowsze auto księcia Walji.



Popularny ks. Walji zaprowadza w Anglii nową modę... w automobilizmie. Oto auto, zbudowane według jego pomysłów

ściąga i zatrzymuje. Amerykanie, składający się na większą część kontyngensu obcokrajowców w Wiedniu, dzielą się na dwie grupy, osiedlonych tutaj na czes dłuższy dla studiów w jakimkolwiek zakresie, przeważnie medycyny i przejeżdżnych. Ci ostatni nie interesują się Wiedniem jako jednym z największych miast europejskich. Szukają tutaj tego, czego nie mają, we własnym kraju: historii, tradycji, historycznej okazałości epoki Habsburgów, pieśni wiedeńskiej, walców, przystawki tutejszej sztuki życia, pięknego krajobrazu i nie naostatku... młodego wina w Grinzing.

Obznajmieni z psychologią podróży nych portierzy hotelowi, utrzymują, że wszyscy niemal goście amerykańscy przedwzrostkiem pytają o drogę na Grinzing, jak Polacy nieomylnie o komunikację z Kahlenbergiem dla zwiedzenia pamiątkowej kaplicy, ufundowanej z powodu oswożenia Wiednia od Turków przez króla naszego Jana Sobieskiego. Nikt z przejeżdżnych nie dopytuje się o „podziemia” Wiednia w słusznym zrozumieniu, że specjalność wiedeńska na innym leży polu. Portier hotelowy niejednokrotnie wysłuchać musi narzekani gości na brak „sensacyj” nocnych na moście Paryża, a nawet Berlina. Eleganckie lokale restauracyjne w Wiedniu, gdzie zjeść można doskonałą kolację po teatrze, są bardzo drogie. Zresztą turyści różnorodnych narodowości objawiają inne zgola, zawsze odrębne życzenia przy zwiedzaniu miasta. Wykształceni Polacy i Włosi informują się często o

Kawa z bitą śmietanką.

Oszust matrymonijalny urządza run na bank.

Młoda mieszkanka Berlina Małgorzata P., która pracując w sklepie z nabiałem, zdolała zaoszczędzić sobie 400 marek, poznała młodego człowieka, podającego się za buchaltera pewnej berlińskiej firmy. Młody człowiek w kilka dni po zawarciu znajomości oświadczył: Ożeniłbym się z tobą z największą ochotą, ale trzeba nam kilkaset marek na urządzenie mieszkania. — Ach! to świetnie się składa — odparła paniuszka — bo ja właśnie mam 400 marek w banku. Kiedy w poniedziałek ubiegły rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość, że banki niemieckie zawieszają wypłaty, naręczony przybiegł do Małgorzaty: — Chodź prędko! Musimy podjąć pieniądze, zanim zamknie bank! Istotnie panna Małgosia podjęła swoje 400 marek, które miała wręczyć narzeczonemu na najkonieczniejsze zakupy gospodarskie. Na szczęście opowiedziała przedtem swawagrowi o swoich projektach małżeńskich. Swawagier powziąwszy jakieś nieokreślone podejrzenie udał się na policję, gdzie go poinformowano, że naręczony swawagierki jest znanym oszustem, który pod pretekstem małżeństwa od

wielu kobiet już wyłudził pieniądze. Udano się tedy na poszukiwanie „szczęśliwej” pary narzeczonych. Odnaleziono ich wkrótce w cukierni — przy kawie z bitą śmietanką... Narzeczonego zaproszono do komisarjatu, dokąd musiał się udać w asyście policyjnej.

Puszki z ekrazytem pod łóżkiem.

Rewizja w mieszkaniu szpiega.

Przed sądem w Dublinie stanął pod zarzutem zdrady i przekroczenia przeprosów o posiadaniu broni niejakiej Jerzy Gilmore, w którego domu policja znalazła ułubanie podziemia, a w niej wielkie zapasy amunicji. Do schowku schodziło się przez drzwi w podłodze, po ciemnych schodach. W tym podziemnym pokójku znaleziono około 80 funtów substancji wybuchowych. oraz łóżko z pościelą, które zamiast na nogach spoczywało na czterech puszkach z ekrazytem. Poza tem znaleziono wiele fotografii Gilmora oraz całą tajemniczą instalację elektryczną, której celu nie zdołano jeszcze dotychczas stwierdzić.

Ołówek kopijowy przyczyną śmierci.

Nieostrożny inżynier.

W tragiczny sposób utracił życie 45-letni inżynier Wagner, zamieszkały w Essen Wagner przy goleniu zaczął się lekko w rękę. Przy ostrzeżeniu ołówka kopijowego dostała się odrobina trującego ołowiu do rany, na co W. z przątku nie zwrócił uwagi. Po kilku dniach jednakże ręka coraz bar

16 dziwnych znaków

odkrył lekarz na ciele chorej.

Przed sądem w Paryżu ma się wkrótce rozpocząć sprawa, przynosząca sensacyjną rewelację. Pewna Paryżanka twierdzi mianowicie, że rodzicami jej są książę i księżniczka, którzy zawarli z sobą tajemne małżeństwo. Córka tej książęcej pary, spokrewnionej pono z dwoma rodami monarchiami, posiada obecnie dobrą, materialną sytuację, ale nazwisko jej jest nazwiskiem nadanym w domu podrzutków. Dama ta nie robi wrażeń ani oszustki, ani też osoby umysłowo chorej. Zdaje się, że życie istotnie wybrała ją na bohaterkę osobliwego dramatu, o sensacyjnych powikłaniach.

wcześniej młodości, zapewne jeszcze w okresie niemowlęcym. Niewątpliwie tatusz był dziełem mistrza w tym kunszcie. Osobliwe bliźny sfotografowano, a obserwacja powiększonej fotografii wykazała, że rysunek jest połączeniem dwóch tarcz herbowych. Oba te herby należą do rodzin książęcych, z których jedna spokrewniona jest z panującą do tej pory dynastją a druga z dynastją zdetronizowaną. Takie niespodziewane odkrycie rozpałło oczywiście wyobraźnię łatwowiernej kobiety i wzbudziło w niej pragnienie wyjaśnienia tajemnicy.

Przeprowadzono naprzód badania w normandzkim zakładzie dla podrzutków, gdzie się wychowała „księżniczka”. I oto nowa niespodzianka. W księdze, zawierającej informacje o wychowankach zakładu, odnośny ustęp był przekreślony i tak zamazany atramentem, że ani słowa nie można było przeczytać. Natomiast na marginesie dopisano krótką uwagę, z której wszakże niepodobna dowiedzieć się czegoś dokładniejszego o okolicznościach towarzyszących znalezieniu dziecka. Dawna wychowanka zakładu nie zamierza wszakże zrezygnować z dochodzeń i przypuszcza, że sąd dopomocze jej w tych poszukiwaniach. Przedewszystkiem przesłuchani będą dawny dyrektor zakładu oraz jego żona, którzy przyjęli dziecko do przytułku dla podrzutków.

Przeprowadzono naprzód badania w normandzkim zakładzie dla podrzutków, gdzie się wychowała „księżniczka”. I oto nowa niespodzianka. W księdze, zawierającej informacje o wychowankach zakładu, odnośny ustęp był przekreślony i tak zamazany atramentem, że ani słowa nie można było przeczytać. Natomiast na marginesie dopisano krótką uwagę, z której wszakże niepodobna dowiedzieć się czegoś dokładniejszego o okolicznościach towarzyszących znalezieniu dziecka. Dawna wychowanka zakładu nie zamierza wszakże zrezygnować z dochodzeń i przypuszcza, że sąd dopomocze jej w tych poszukiwaniach. Przedewszystkiem przesłuchani będą dawny dyrektor zakładu oraz jego żona, którzy przyjęli dziecko do przytułku dla podrzutków.

Niespodziewany alarm pasażera.

Przestraszeni złodzieje.

Rosyjski agent handlowy nazwiskiem Porteron zarobił tyle pieniędzy, że mógł sobie sprawić ładny samochód. Pewnego dnia po przeprowadzeniu kozyśnego interesu Porteron, chcąc uciec szczęśliwy moment, zaprosił jednego ze swych przyjaciół, kabaretowego śpiewaka na przejażdżkę autem. Wieczór był ciepły, pragnienie znaczne, portfel dobrze wypchany banknotami więc nic dziwnego, że auto zatrzymywało się dość często przed różnymi gospodami.

Porteron w pewnej chwili wysiadł z wozu, aby złożyć krótką wizytę krewnemu, a przyjacielu mocno już zamroczonego alkoholem, zostawił w aucie. Śpiewak stoczył się z siedzenia i tak leżąc na ziemi, zasnął. Kiedy się obudził auto jechało pełnym gazem. Śpiewak chciał coś powiedzieć swemu przyjacielowi Porteronowi, ale jakież było jego zdziwienie, kiedy przy kierownicy ujrzał jakichś dwóch nieznanym mężczyznom. — Co się stało?! Czyżby Porterona zamordowano?! — błysnęła mu w mózgu straszliwa myśl. Trwoiga otrzeźwiła go odrazu. Cichutko podniósł się z ziemi i otworzywszy drzwiczki, zaczął ile sił w płucach wyzywać pomocy. Złodzieje, którzy nie przypuszczali ani na chwilę, że razem z autem ukradli pasażera, przestraszeni się wyskoczyli z wozu, pozostawiając pędzący samochód na łaskę losu.

Auto, pozbawione kierowcy, wjechało w wystawę jakiegoś sklepu ze szkłem i porcelaną. Śpiewaka pokaleczonego wydobyto ze stosów połączonych talerzy, dzbanków, szklanek i przewieziono do szpitala. Okaleczenia okazały się nieszkodliwe ale ranny następnego dnia zalił się na silny ból głowy. spowodowany tylko w pewnej mierze przez wypadek automobilowy.

André Armandy.

Przedruk wzbroniony.

RENEGAT

Powieść.

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Poczaj? — Dla zapomnienia. Dla odzycia. Dla odetchnięcia innym powietrzem. Dla poznania nowych ludzi. Dla ruszania się. Dla wytykania dróg, lub ich zużywania. Dla przygód. Dla ryzykowania swojej skóry. Dla wielu jeszcze innych rzeczy... Nie dla zamiatania obozu! — Potrzebni są też i do zamiatania. — Ale także, żeby się bić. — Legionista nie wybiera, robi to, co mu każą. — Tak, kiedy inni robią to, co on. — Zależało tylko od was, żeby nie być karany. — Będę zawsze karany, gdy będę bezczynny. Proszę przejrzeć moją książeczkę, panie kapitanie: byłem z panem kapitanem w Maroku, w Dechra, gdzie dwóch towarzyszy umarło z udaru słonecznego; w Anuaju w sercu gór, tam, pod lodowatym deszczem wybudowali się w błocie posterunek broniący przełęczy, w Kumch znowu obóz, który trzeba było zdobyć zapomocą min, dwóch ludzi miało tam straszane głowy odłamek skały — tam też jednej nocy zapytał mnie pan kapitan, dlaczego nie śpie

— Nie, pijaństwo jest tylko ratunkiem. Piję dla tej samej przyczyny, dla której zamęczam się pracą, marszem, lub walką, dla ogłupienia siebie, nie myślenia o niczym i możliwości spania... Spania! Mordiconi patrzył długo na Deucaliona. — Jesteście Francuzem, nieprawdaż? — Legionista drgnął, poczem rzekł zimno, jakby agresywnie: — Moja książeczka powiada, że jestem Belgijczykiem. — Zostawcie książeczkę i odpowiadajcie na moje zapytania. Zawahał się, poczem patrząc kapitanowi prosto w oczy, rzekł wyzywająco: — Przypuśćmy, że nim byłem. — Ważne przyczyny, żeby nim już nie być? — Ani odrobiny ciekawości w pytaniach kapita, tylko potrzeba umocnienia się w powziętem przekonaniu. Deucalion nie omylił się: — Czy byłbym tutaj, gdyby ich nie było? — rzekł z gorczy. Mordiconi wyprostował się przed nim. — Oficer, nieprawdaż? — Pod tem ostrym spojrzeniem Deucalion zawahał się: — Powiedzmy z szarżą, jeśli to panu nie robi różnicy. Upewniony kapitan usiadł znowu. — Dlaczego, od kiedy tu jesteście, odna wialicie przyjeźdźcą szarży? Legionista zaśmiał się z przymusem. — Nie mam wcale ochoty być zdegradowanym.

— Nie, to nie to — rzekł oficer. — Dla czego odwracacie wzrok? Powiedzcie to otwarcie. — Spojrzenia ich zwały się znowu. Jakby wyrwywając z siebie słowa, Deucalion rzekł: — Dłatego, że boję się siebie. — Boicie się siebie? — Boję się tego drugiego. Tego, co żyje we mnie i chwilami mną rządzi. Dłatego, że instynkt mać mi w głowie, ja nie chcę przewodzić. Gdybym szedł za jego impulsem, nie wiem, dokąd mógłby mnie zaprowadzić. Zapadło ciężkie milczenie, jakgdyby los się rozstrzygał. Mordiconi zapytał wreszcie: — Ile macie lat? — Widział pan moją książeczkę? — Pytam was o wasz wiek prawdziwy. — Czterdzieści. Z rękami założonymi w tył Mordiconi chodził po kancelarii. Zwrócony twarzą do drzwi i nie odwracając się, zapytał. — Poważna ta przyczyna? Deucalion mówił w przestrzeń, tak jak by myślał: — Zaoczny wyrok śmierci. Byli odwróconie plecami do siebie, za den nie poruszył się. — Sąd... cywilny? — zapytał oficer. Głos jego zachrypiał lekko. Legionista wyprostował się wzniosło. — Za kogo mnie pan ma? Milczeli długo Mordiconi wrócił do swe

go krzesła i głosem naturalnym, swobodnym, rzekł z pewną obojętnością: — Przyjmuję do wiadomości waszą prośbę i powtórzę ją pułkownikowi. — Dziękuję panu kapitanowi. — Czy chcecie abym mu powtórzył wszystko, co mi powiedzieliście? — Do uznania pana kapita, pozostawiam to, co zechce pan powiedzieć, lub za milczeć. — Dłatego, lecz jeśli pułkownik odmówi? Deucalion stanął na baczność i odrzekł spokojnie i poważnie. — Jeśli odmówi panie kapitanie, nie zostanie nic innego jak napisać na mnie de nieszlenie. — Doniesienie? — Do sądu wojennego. Oficer zerwał się: — Bunt? — Nie — rzekł z prostotą legionista — odejść, oto wszystko. — Dezercja! — Nie jest dezercją porzucenie korpusu, w którym nie uznaję cię godnym walki: to tylko odzyskanie wolności. — Czy wiecie, co was czeka jeśli was schwytają? — Wiem. Jestem nawet prawie pewny, że będę schwytany — rzekł Deucalion znieczonym głosem. — Gdyby pan kapitan wiedział jakie to dla mnie obojętne.

— Wiem. Jestem nawet prawie pewny, że będę schwytany — rzekł Deucalion znieczonym głosem. — Gdyby pan kapitan wiedział jakie to dla mnie obojętne.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat otrzymał zawiadomienie z Amsterdamu o arbitrażu w sprawie żądań Towarzystwa elektryczności. Żądania te sprowadzają się do prolongowania okresu koncesyjnego, jak również zwaloryzowania według parytetu złotego w złocie ceny prądu, pobieranej przez elektrownie warszawskie. Kilkakrotnie przedstawiciele magistratu mają złożone stenogramy swych przemówień, przedstawiając w nich stronice przeciwnicy, która w ciągu tegoż terminu może na piśmie złożyć replikę. Ostateczne orzeczenie arbitra podane ma być do wiadomości publicznej w połowie sierpnia.

Według sprawozdania komitetu pomocy bezrobotnym w z. m. w kuchniach tego komitetu wydano na rachunek miasta 67,351 obiadów pracownikom bezrobotnym fizycznym, zaś 33,071 obiadów pracownikom bezrobotnym umysłowym. Koszt, jaki ponosi magistrat z tego tytułu wynosi 51,071 zł. Poza tem wydano pojedyncze obiady na specjalne polecenie zarządu wydziału opieki społecznej 470 pracownikom fizycznym i 657 — pracownikom umysłowym bezrobotnym.

W magistracie są w pełni prace nad ałożeniem budżetowego preliminarza miasta na rok 1932/33. Prace te odbywają się pod kątem jak najdalej posuniętych oszczędności. Oszczędności da się skutecznie przez połączenie czynności wykonywanych przez kilka instytucji oraz poddanie rewizji deficytowych przedsięwzięć i wydziałów. Preliminarz będzie o 15 proc. niższy od tegorocznego. W budżecie tegorocznym zarządzone zostały oszczędności gospodarcze, które wyraziły się między in. w zniesieniu 20 samochodów osobowych i delegacji zagranicznych.

Napełnianie balonów i butelek wodą sodową w zakładach, wyrabiających napoje chłodzące, powinno odbywać się w oddzielnym lokalu, złożonym przynajmniej z dwóch ubikacji; balony zaś podlegały przedwstępnej kontroli dla stwierdzenia, że są napełniane i stemplowane. Tymczasem sklepy z wodą sodową i owocarnie dokonywały napełniania butelek z balonów bez zachowania tych wymagań sanitarnych. Wskutek skargi właścicieli fabryk napojów chłodzących na tego rodzaju nadużycia, wydział zdrowia publicznego magistratu polecił lekarzom sanitarnym pociągnąć do odpowiedzialności winnych napełniania butelek w sklepach bez przestrzegania odpowiednich przepisów.

Istniejący projekt przeprowadzenia w Warszawie głosowania powszechnego, dotyczącego wprowadzenia zakazu sprzedaży i podawania alkoholu. Głosowanie to, zgodnie z nową ustawą przeciwalkoholową, przeprowadzone będzie pod nadzorem komisariatu rządu. Magistrat warszawski, jako inicjator głosowania zbiera materiały, na podstawie których ustalone będą sprawy, dotyczące walki z alkoholem. Utworzono sekretariat dla spraw ankiety, która będzie rozślana do instytucji w Warszawie.

Udobyło się posiedzenie komisji regulacyjnej działającej na prawach magistratu. Omawiano szereg spraw, związanych z parcelacją okalającą miasto terenów, jak to na Ochocie, w Mokotowie i na Prace.

59-letnią wdowę pobito i przemocą wyrzucono z mieszkania.

Z Wilna donoszą: Wśród mieszkańców ulicy Obozowej wywołał wielkie wrażenie fakt samowolnej eksmisji, której dopuścił się właściciel domu Nr. 19-c.

We wspomnianym domu zajmuje mieszkanie 59-letnia wdowa po plutonowym Anna Sablewicz, która zalegała ostatnio z komornem. Gospodarz domu miał skierować sprawę do sądu i w taki sposób domagać się eksmisji ubogiej lokatorki, postanowił samowolnie ją wyeksmitować. Wczoraj w godzinach rannych do

mieszkania Sablewiczowej wkroczyło kilku osobników, którzy powybijali szyby i zaczęli wyrzucać rzeczy i meble na ulicę.

Zrozpaczona kobieta usiłowała stać się opór. Wówczas pobito ją dotkliwie i wyrzucono na ulicę. Tymczasem na miejsce wypadku zjawili się policjanci, która położyła kres samowoli, kazała wnieść zpowrotem do mieszkania wyrzucone rzeczy i spisała protokół. Ranną Sablewiczową przewieziono do pogotowia ratunkowego, gdzie nieszczęśliwej kobiecie udzielono pierwszej pomocy.

KRATCZKI.

MALARZ — KAWALARZ.

Dziwne zdolności.

To Boy tylko napisał, że był taki malarz, który bardzo lubił alasz. Malarze nie piją alasz, nie piją wogóle likierów, malarze bowiem, jako naród szczególnie przyzwyczajony i sympatyczny, piją często wódkę, zagryzają ją śledziny czy kiełbasą i mówią, że lakierem mogą malować, ale lakieru nie piją, — to im się bardzo chwali i temu też mogą zawdzięczać swoją sympatię.

Malarze są to ludzie wogóle bardzo utalentowani. Kiedyś, w wojsku, gdy, jak na dobrego żołnierza przystało, przebywałem pewien czas w garnizonowej izbie chorych, moim sąsiadem z lewego łóżka był malarz. Malarz wprawdzie pokojowy, ale niemniej genialny człowiek. Potrafił on zawsze nawet wśród chorych kolegów zarobić na papierosy dla siebie i najbliższych przyjaciół z izby chorych. Ten malarski geniusz ogłosił wszystkim oddziałom izby chorych, że jest fryzjerem, i że za jedne dziesięć groszy „kuźden jeden” może być ogolony, jak ta lala, fajnie i pierwszoklasnie, niż to robi pułkowy fryzjer w kasynie oficerskiej.

Nie wiedziałem jak się malarz do tego weźmie, gdyż brzytwy nie miał, mydła do golenia nie miał, pendzelka nie miał i alonu także nie miał, a miał tylko zapotrzebowanie na 10-groszówki. Ale malarz jest przecież genialny. Wykombinował wtedy gdzieś jakąś starą „szyletkę” wywecował ją na pasku, oprawił w jakiś patyk i goilił. I tak to bestja jakos dziwnie robił, że nikogo nie pokaleczył, nawet mnie, który mam brodę szczególnie wrażliwą na tępe narzędzia. Goilił trzy godziny dziennie, a cały nasz pokój rozkoszował się „Wanda”, czy inną „Markizą”, po całe dwa czy trzy grosze sztuka.

To były dobre czasy. Malarz miał talent organizacyjny również. Wszyscy oddawali mu połowę żołdu, a on kupował zato w kantynie kiełbasę z bułeczkami (białemi!!!), naturalnie butelczyn kilkoro słowczy i nawet najbardziej chore z chorych nie zdrzyknęły, żeby nie zasiąść do wspólnej uczty.

MALARZ.

Dzisiejszy malarz ma lat 17, jest równie utalentowany, ale, niestety, w brzydziej kierunkach. Nasz dzisiejszy malarz, Alojzy Przybyszewski mimo młodego wieku dopuścił się rzeczy brzydkiej. A jak to było, opowiem:

Alojzy jest chłopackiem niezwykle zdolnym. Inny potrzebuje trzy lata na odbycie praktyki malarskiej, Lziowi starczył rok. Gdy skończył swą roczną praktykę od razu znalazł majstra, który go zatrudnił i równie szybko wyłał na zbity pysk, gdy się przekonał, że Alojzy coś nie tego względem uczciwości. Inny na miejscu Alojzego rok szukał-

by innej pracy, ale nasz malarz jest chłopak energiczny i już następnego dnia dostał pracę u innego majstra, który go posłał do mieszkania Maksa Rozensteina przy ulicy Cegielińskiej, gdzie Alojz miał wymalować pokój. Alojzy malował, i w pewnej chwili znalazł w zamkniętej szufladzie portmonetkę z zawartością 124 złotych.

Sąd Grodzki skazał Alojzego Przybyszewskiego na 3 tygodnie więzienia. Jerzy Krzecki.

Bandyci pod słomianą strzechą.

Zabrali wieśniakowi ostatnie pieniądze.

Z Krosna donoszą: Trzech nieznanymi, zamaskowanymi bandytami, wybiwszy szyby w trzech oknach gospodarza Juliusza Jankego w Krosnie, powiatu bydgoskiego, wdarli się do jego mieszkania i steroryzowali domowników, zażądali pod groźbą rewolweru i sztyletu wydania im pieniędzy.

Wystraszeni domownicy, mając przyłożony do piersi rewolwer i szylet, jakiego bandytm wszystkim pieniądze, jakie posiadali, w sumie 145 zł.

Bandyci, zabrawszy swą zdobycz, oddalili się tą samą drogą, przez okna, zapowiadając przedtem, że jeżeli ktokolwiek z domowników w ciągu godziny ruszy się z miejsca i będzie robił alarm, to powrócą i zrobią z nimi krwawy obrachunek.

Biedni ludzie, wylekli do najwyższego stopnia, w nerwowym napięciu przesiadzieli cicho do rana i dopiero w tym czasie zaalarmowali policję, donosząc o wypadku.

Autobus wpadł na słup.

Kilku pasażerów rannych.

Z Wilna donoszą: Na drodze prowadzącej do Dżiny miała miejsce katastrofa samochodowa. Autobus zjadający do Dżiny z pasażerami w odległości kilku kilometrów od miasteczka z nieustalonych narazie powodów

skręcił nagle z drogi i zanim szofer zdążył maszynę zahamować, autobus z całą siłą uderzył o słup telegraficzny. Autobus został poważnie uszkodzony. Z ośmiu pasażerów znajdujących się w autobusie, najcięższe uszkodzenia odniósł niejaki R. Błażewicz z Kraśnego. Reszta pasażerów doznała stosunkowo lżejszych obrażeń i pokaleceń.

Inowacja Magistratu przyjęta jest z dużym uznaniem wśród szerokiej rzeszy miłośników kina.

Życie Pabianic.

Instalacja aparatu dźwiękowego w kinie miejskim.

(Po) Wobec stale zmniejszającej się frekwencji widzów na obrazach niemych, kinoteatr miejski w Pabianicach w sierpniu r. b. przechodzi na dźwiękowiec.

Aparat prawdopodobnie nabyty będzie w wytwórni Philipsa za cenę 60.000 złotych.

NOŻEM W PLECY,

z zemsty za przegrany proces.

Z Wilna donoszą: Na powracającego z odpustu mieszkanka wsi Androny (gminy postawskiej) Pawła Borowko, napadł w lesie jakiś osobnik, który zadał mu kilka cięskich nożem w plecy i klatkę piersiową. Uczyniwszy to napastnik zbiegł, pozostawiając na drodze brończącą krwią ofiarę. Ciężko rannego Borowkę znaleźli przechodnie, którzy

przewieźli go w stanie groźnym do szpitala sejmikowego. Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie, w wyniku którego ustalono, że napadu na Borowkę dokonał mieszkaniec wsi Kurnapol Chomka Chatkiewicz, którego tegoż dnia aresztowano i osadzono w więzieniu. Ustalono, że napadu na Borowkę, Chatkiewicz dokonał z zemsty za przegrany proces.

Romantyczna wycieczka ziemianina.

Prozaiczny epilog eskapady.

Z Wilna donoszą: W tych dniach odbyła się w Wilnie rozprawa sądowa, która w szerokiach się rach towarzyskich tego miasta wywołała niebywałą sensację ze względu na popularność osób biorących udział w tej rozprawie.

Oto pewien zamożny ziemianin z Wilna p. J. posiadający własny samochód od pewnego czasu darzył swym afektem uroczą p. M., małżonkę również znanego obywatela.

Pewnego dnia pani M. ulegając namowom zakochanego ziemianina, korzystając z nieobecności męża, zgodziła się na romantyczną wycieczkę we dwoje z panem J. do Lidy.

Dla zdobycia większej ilości pieniędzy, potrzebnej na ewentualne wydatki podczas tej eskapady pan J. w tajemnicy przed swoją żoną zastawił samochód. W Lidzie romantyczna para zatrzy-

mała się w jednym z hoteli. Nazajutrz jednak pana J. spotkało bolesne rozczarowanie.

Pani M., korzystając z jego chwilowej nieobecności, zabrała wszystkie pieniądze, jakie pozostawił w hotelu — przeszło 2.000 złotych — i powróciła do Wilna.

Pan J. do głębi oburzony tak nietaktownym postępkami swej towarzyski zdecydował się na skandal i skierował sprawę do sądu, oskarżając panią M. o kradzież.

Na rozprawie sądowej zostało wszystko wyjaśnione: pani M. oświadczyła, że pieniądze zabrała z zamiarem ich oddania co zresztą i uczyniła, zatrzymując tylko drobną sumę, o którą, jak przypuszcza, p. J. nie będzie się z nią kłócił.

Sąd uniewinnił panią M. od winy i kary.

MAŁY ZŁODZIEJ bez nazwiska.

Oddano go do dyspozycji sądu dla nieletnich.

Lódź 17 lipca. W dniu wczorajszym na Widzewie przyłapano na kradzieży w jednym ze sklepów kolonialnych chłopca w wieku lat 8.

Jak zdolano ustalić chłopiec ów jest sprawcą kilku kradzieży dokonanych za równo w sklepach jak i w mieszkaniach. Młody wykołenciek skradzione rzeczy sprzedawał za bezcen u przygodnych paserów.

Chłopca zatrzymano w komisariacie policji na Widzewie, skąd przekazany zostanie on do dyspozycji Sądu dla Nieletnich.

Odznaka 31p. Strzelców Kaniowskich

na piersi starosty wieluńskiego.

Lódź, 17 lipca. P. starosta Kaczorowski odznaczony został honorową odznaką 31 p. Strzelców Kaniowskich za wybitne zasługi, położone na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w powiecie wieluńskim, przyulepszonym pod względem wyszkolenia do 31 p. Strz. Kan.

Niestrudzona praca p. starosty na polu P. W. i W. F. dała w powiecie wieluńskim tak duże wyniki, iż zaszczytne to odznaczenie jest zupełnie zasłużoną nagrodą.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

Nie dajcie się na nie innego rzekomo również dobrego namówić „OLLA” to marka wyrobowa w stażu dziesięciu lat. Także antyseptycznie spreparowane



EMIL POUCES.

Tysiącfrankówka.

Głosy grających w tenisa dochodziły stłumionem echem do tarasu gdzie dwaj mężczyźni siedząc jeden obok drugiego w bujaku kołysali się miarowo.

— W gruncie rzeczy — odezwał się starszy po długiej chwili milczenia — nie ocenioną usługę oddano mi okradając mnie na tysiąc franków.

— Co mówisz, Ferraud! — podchwycił młodszy nieco, podskakując na krześle — ktoś ukradł ci tysiąc franków tutaj... u mnie? Wybadam niezwłocznie służbę!

— Ależ daj spokój!... To stara, bardzo stara historia, mój drogi! I która zrobiła zemnie radcę stanu, w miejsce marnego biłanta.

— Skradziono ci kiedyś tysiąc franków, powiadasz? — indagował dalej gospodarz domu, patrząc przenikliwie rozmówcy swemu w oczy — dawno temu?

— Przed trzydziestu laty niespełna. W owym młodzieńczym moim okresie życia miałem skromną posadę w administracji P. T. T. Do obowiązków moich służbowych należało wypłacanie przekazów pocztowych w jednym z urzędów pocztowych w Paryżu. Zarabiałem sto trzydzieści franków.

— Sto trzydzieści franków... powtórzył słuchający.

— Tak! I miałem upodobania kosztowne nadomiar złego: wyścigi, karty, miłośniki... Byłem więc na śliskiej i pochylęj drodze, mówiąc szczerze.

A pewnego dnia stanąłem nad przepaścią: postanowiłem bowiem popełnić oszustwo... ordynarne oszustwo, mój drogi, zamierzając pożyczyc poprostu pięćset franków z mojej dziennej kasy dla postawienia ich na konia, który według moich obliczeń miał nazajutrz pierwszy stanąć u meoty. Fortuna zatem gotowała!...

Przy zdawaniu pieniędzy głównemu skarbnikowi — projektowałem — zamelduję mu o deficycie, który potrąca mi z przyślych moich poborów. Prosta sprawa!

Ładny ptaszek był zemnie, co? Na moje szczęście, jednak człowiek strzela a Pan Bóg kule nosi, jak mówi przysłowie. Wytrącony myślą o malwersacji ze zwykłej mi równowagi wypalałem owego dnia przekazy z roztargnieniem widocznie, gdyż sprawdzając kasę skonstatowałem brak tysiąca franków... I zremisowałem pozycję dzie-

sięciokrotnie, napróżno przetrząsnąłem wszystkie kąty szuflad: musiałem pogodzić się z faktem, że wydałem jednemu z klientów o jedną tysiącfrankówkę za dużo.

Rozpocząłem więc pielgrzymkę do mieszkających właścicieli wypłaconych w tym dniu przekazów pocztowych w nadziei, iż uda mi się wycofać nadpłatę. Wszyscy wszakże zapewnili mi uroczyście, że nie otrzymali ani grosza więcej ponad swą należność.

Jednego tylko odbiorcę banknotu tysiącfrankowego, młodego studenta nie zastałem w hotelu gdzie mieszkał. Opuścił zajmowany numer zaraz po powrocie z poczty. Nie było więc wątpliwości! On był złodziejem! Wypłaciłem mu dwie tysiącfrankówki zamiast jednej, zlekką skłębione widocznie...

Nieuczciwy ten młodzieniec oddał mi jednak największą usługę jaką człowiek wyświadczyć może bliźniemu swemu! Mał jak taki „kram” na karku, pojmujeś chyba, że nie mogłem myśleć o pożyczaniu pięciu set franków dla próbowania szczęścia na torze wyścigowym!

Tysiąc franków długu! Dla urzędnika pobierającego sto trzydzieści franków gaży miesięcznej! Rozłożono mi je na raty pod warunkiem wzorowego pełnienia służby i postępowania. Najmniejszy wydatek extra był w takich

w warunkach wykluczony dla mnie, wesołego birbanta i hulaki. Widocznie wszakże nie sądziłem mi było pozostać nim nadal. Nie zgorzkniałem z tego powodu. Przeciwnie! Dojrzałem! Nie mogąc prowadzić do tychczasowego lekkośmęsnego życia zamknąłem się jak odludek w moim pokoju i zabrałem się do nauki, dzięki czemu w przeciągu dwóch lat niespełna przygotowałem się do egzaminów w Szkole Wyższej.

W biurze koleżdy litowali się nade mną. Zwierchnicy zaś odnosili się do mnie z szacunkiem.

Nazywano mnie: Ferraud „pechowiec” — urzędnik bez zarzutu. Nikt nie przypuszczał, że przed dwoma laty o mały włos nie zostałem złodziejem!

Nadszedł dzień egzaminów. Złożyłem je świetnie i zostałem przyjęty w poczet uczniów Szkoły Wyższej. Ach! Jakże gorąco dziękowałem wówczas nieznanemu mi złodziejowi — dobroczyńcy memu — który nieuczciwym swym postępkami pchnął mnie na drogę rzetelnej pracy!

W jakiś czas potem pewien sędziwy kapłan zjawił się przy moim okienku w biurze pocztowym.

— Od trzech lat z górą, księżę dobrodzieju — odparłem zdziwiony.

— Czy nie miałeś pan przypadkiem nie-doboru w kasie dnia... — Ach! Tak! Siódmego listopada 1899 r. zabrał mi tysiąc franków!...

— Wypłacał pan tysiąc franków według przekazu pewnemu studentowi... — Tak! I nie mogłem go odszukać!

— Spowiadałem go w tych dniach... Potrzeba zniewoliła go wykorzystać pańską nieuwagę... Był zgubiony wówczas... Ale cierpiał bardzo z powodu swego nie-cnego losieppku... Dż jest bogaty... Prag nie zmaczać swą winę... polecając mi wręczyć pannę tę kopertę...

— Zawierała dwie tysiącfrankówki, nieprawdaż, Ferraud? — przerwał gospodarz domu drżącym głosem.

Dwaj przyjaciele spojrzeli sobie głęboko w oczy. Poczem, ruchem nagłym, spontanicznym, bliźsi jeszcze jeden drugie mu podali sobie dłonie uśmiechając się na wspomnienie osławionej tysiącfrankówki, która jednego z nich zrobiła uczciwego kupca z drugiego poważnego radcę stanu.

Hum. J. S.

SPORT

Przed zawodami konnemi D.O.K. IV. Wpisowe dla jeźdźców cywilnych 10 złotych.

Zawody konne odbędą się na torze Łódzkiego Tow. Wyśc. Konnych w Rudzie Pabjanickiej w dniu 16 sierpnia r. b. Warunki konkursów hipicznych są następujące: Konkurs I stonia — dla koni, które w ogóle w zawodach nie brały udziału: 12 przeszkód (bez taktów), wysokość do 1 m. 10 cm, szerokość do trzech metrów, tempo 350 m. na minutę. Warunki rozgrywkowe: 5 — 6 przeszkód (bez taktów), maksymalna wysokość 1 metr 20 cm, maksymalna szerokość 3 metry 50 cm, maksymalne tempo 300 metrów na minutę. Konkurs II stonia — dla koni, które brały udział w zawodach I stonia: 12 przeszkód (bez taktów), wysokość do 1 m. 20 cm, szerokość do 3 m. 50 cm, tempo do 375 m. na minutę. Warunki rozgrywkowe: 5 — 6 przeszkód (bez taktów), maksymalna wysokość 1 m. 30 cm, maksymalna szerokość 4 metry, maksymalne tempo 400 metrów na minutę. Konie, które wykrwały jedną z pierwszych 3 nagród w zawodach I i II stonia będą handlowane. Nagrody pieniężne lub honorowe zdobyte w latach wcześniejszych niż dwa lata ubiegłe — nie wliczają się do „handicapa”. Wpisowe dla jeźdźców cywilnych wynosi 10 złotych.

Stalnie dla koni zapewnione są w bokсах na torze Łódzkiego Tow. Wyśc. Konnych w Rudzie Pabjanickiej. Stronę dla jeźdźców przewidziano regulaminem Polskiego Związku Jeździeckiego. Wszelkie informacje udziela i przyjmuje za pisy kpt. Marcinowski z DOK IV, ul. 11 Listopada nr. 83, telefon 196 - 00, wewn. 14 od godz. 8.30 do 14.30. Nad całością przygotowań organizacyjnych czuwa komitet i sekcje w składzie następującym: Sekcja Administracyjno-Organizacyjna: polk. dypl. Dudziński, polk. Weryński, polk. Haberling, mjr. dypl. Rudnicki, mjr. dypl. Szalowski, kpt. Marcinowski, kpt. Frankiewicz, kpt. Litwińczuk, rtm. Czerwinski. Sekcja propagandowa: kpt. Marcinowski, kpt. Władysław Frankiewicz, redaktor Wołyński. Sekcja techniczna: przewodniczący kpt. Karł mierz Biliński, rtm. Sakowicz, kpt. Baranowski oraz delegaci poszczególnych oddziałów. Na czele komitetu stała: dowódca 10 Dyw. Piech. generał brygady Olszyna-Wileczyński, — plk. dypl. Rotarski, plk. dypl. Dudziński i inni.

Punktacja walk o nagrodę prezesa Znajdowskiego.

Po ostatnich zawodach lekkoatletycznych głównym o mistrzostwo Polski i wiosennym biegu na przelaz, punktacja walk o nagrodę prezesa Inz. Znajdowskiego przedstawia się następująco: 1) Warta 136 p. 2) AZS Warszawa 118 p. 3) Warszawianka 87 p. 4) Cracovia 49 p. 5) Polonia 41 p. 6) Pogod katowicka 35 p. 7) Legia warszawska 24 p. 8) Stadion K. Huta 27 p. 9) Sokół-Macierz 24 p. 10) ZMW. Białystok 23 p. 11) AZS. — Poznań 19 p. Następnie Sokół I. Bydgoszcz, Sokół Koronowo I.

Krusche - Ender po 13 p. Wawel, Sokół III. Bydgoszcz, 52 p. p. Sokół Kr. Huta i Sokół — Jarosław po 8 pkt. Sokół Poznań i AZS. Wilno po 5 pkt. Orzeł Warszawa 4 pkt. Sokół Czest. 3 p. sap. Polkijny KS. Warszawa po 3 p. Wisła i LKS, po 2 pkt. i KS. 22 Mała Dąbrówka 1 pkt. Punktacja według okręgów jest następująca: 1) Warszawa 232 pkt., 2) Poznań 160 pkt., 3) Śląsk 74 pkt., 4) Kraków 59 pkt., 5) Pomorzanie 4 p. 6) Łwów 32 pkt., a Wołyń i Lublin bez punktów.

Polska-Niemcy. Polska-Ameryka.

Jak się dowiadujemy to spotkanie między państwowe zostało już definitywnie zakontraktowane na dzień 8 listopada w Poznaniu. Polska i Ameryka. Wskutek wycofania się Węgier z koła rozgrywek drużyny amerykańskiej, Polska zaproponowała swój udział. Obecnie toczą się pertraktacje z organizatorami Niemiec. Zw. Boksersk. przyczem wchodzi w rachubę terminy 4. 5. 6 lub października, a w razie uzgodnienia warunków zespół Stanów Zjednoczonych zawitałby do nas po powrocie ze Skandynawii.

W Łodzi uroczyste otwarcie sezonu pływackiego z udziałem mistrza Polski znakomitego pływaka Kazimierza Bocheńskiego zostało odwołane, gdyż pływacy AZS-u czynili będą w niedzielę na meczu pływackim Śląsk — Warszawa. W okręgu łódzkim odbywała się od niedługo czasu rozgrywki w grach sportowych między zespołami fabrycznymi o piękne nagrody ufilarowane przez p. Prezydenta Rzpłtel. W nadchodząca sobota i niedziela odbędą się dalsze cięty trybony rozgrywek. Drużyna koszykowiek żeńskiej IKP gra w tomaszowie z drużyną Tammaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu, zaś drużyna koszykowiek męskiej i siatkówki zmierzą się z zespołem Kruschendera. Poza tem odbędą się kilka innych spotkań o puchar p. Prezydenta Rzpłtel. Reprezentacja robotnicza Estonii rozegrała w środę spotkanie z robotniczą reprezentacją piłkarską Warszawy. Gra stała na bardzo niskim poziomie i zakończyła się zwycięstwem piłkarzy warszawskich w stosunku 4:1 (1:1). — Bramki dla drużyny stołecznej zdobyli: Przeworski, Kraślewski, Szulzynger i Lerner I. S. W nadchodząca niedzielę o godz. 11-ej rozegrany zostanie na boisku przy ul. Wodnej towarzyskie spotkanie piłkarskie między zespołami Strzelecki Klub Sportowy i Zjednoczone. Zapowiedziane między innymi spotkanie bokserskie Łódź — G. Śląsk przesunięto na termin późniejszy. Zarząd ŁOZB ogłosił bowiem komunikat w którym wywoła klub bokserski do przysmusowego odroczenia dwumiesięcznego w obecnym okresie letnim. Dalszych imprez bokserskich spodziewać się należy dopiero jesienią w miesiącu wrześniu.

Sport w kilku słowach.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie III turniej tenisowy reprezentacji Legii z oficjalną drużyną Indji Wschodnich. — Dziel rozegrano dwie serie pojedynków: Maks Stolarow (Polska) i Hadl (Indje), Stolarow pokonał Hadlego w stosunku 6:3, 6:4, 6:3. W drugiej grze Tioczyński pokonał Fizego (Indje) w stosunku 6:0, 6:3, 3:6, 6:2. W roku bieżącym osmna zawodników osianego w biegu na 5 km, czas 15 minut. Na pierwszym miejscu znajduje się Lehtinen (Finlandia) 14:31,7, 2) Ischiol (Finl.), 3) Virtanen (Finlandia) 4) Kosciński. Nurmil z czasem 14:58 znajduje się na szóstym miejscu. Kosciński zwyciężył w biegu na 10 km, czas 32:15, 2) Virtanen (Finlandia) 32:25, 3) Ischiol (Finl.) 32:35, 4) Kosciński. W biegu na 15 km, czas 48:15, 1) Virtanen (Finlandia) 48:15, 2) Ischiol (Finl.) 48:25, 3) Kosciński. W biegu na 20 km, czas 1:02:15, 1) Virtanen (Finlandia) 1:02:15, 2) Ischiol (Finl.) 1:02:25, 3) Kosciński. W biegu na 30 km, czas 1:32:15, 1) Virtanen (Finlandia) 1:32:15, 2) Ischiol (Finl.) 1:32:25, 3) Kosciński. W biegu na 40 km, czas 1:52:15, 1) Virtanen (Finlandia) 1:52:15, 2) Ischiol (Finl.) 1:52:25, 3) Kosciński. W biegu na 50 km, czas 2:12:15, 1) Virtanen (Finlandia) 2:12:15, 2) Ischiol (Finl.) 2:12:25, 3) Kosciński. W biegu na 60 km, czas 2:32:15, 1) Virtanen (Finlandia) 2:32:15, 2) Ischiol (Finl.) 2:32:25, 3) Kosciński. W biegu na 70 km, czas 2:52:15, 1) Virtanen (Finlandia) 2:52:15, 2) Ischiol (Finl.) 2:52:25, 3) Kosciński. W biegu na 80 km, czas 3:12:15, 1) Virtanen (Finlandia) 3:12:15, 2) Ischiol (Finl.) 3:12:25, 3) Kosciński. W biegu na 90 km, czas 3:32:15, 1) Virtanen (Finlandia) 3:32:15, 2) Ischiol (Finl.) 3:32:25, 3) Kosciński. W biegu na 100 km, czas 3:52:15, 1) Virtanen (Finlandia) 3:52:15, 2) Ischiol (Finl.) 3:52:25, 3) Kosciński.

W dniu wczorajszym w przelazie do onegalskiego przeszedł dość spokojnie. Na samym wstępie wybuchła radość za widowni, gdyż do startu wystąpił Słowaczek z równie „grzecznym” Luppą. Tym razem spotkanie dwóch ludzi o jednakich manierach powitano z zapalem. Obaj przeciwnicy od pierwszej chwili rzucili się na siebie z taką furją, iż chwytami zamieniali się w razy. Galeria sympatyzująca więcej ze Słowaczkiem, po każdym moimśnym ciosie Luppy wzywała „Frusnia”, aby był rzetelny i za cios odpłacił ciosem. Boksowiec to widownię witał z zapalem. W czasach ogólnej niewyplacalności, taka solidarność zobowiązań chędy w bicu także przecie jest coś warta. Żalownie jedynie że ta pouczająca lekcja „dobrego tonu atletycznego” zakończyła się bez rezultatu w ciągu 20 minut. Na schodzących z ringu zapalników galeria gwizdała sprawnie. B. oficer Legii Guczozińskiej Franciszek Saint Mars którego galeria określiła mianem „warjata” z taką furją natarł na Lejkaję, że Litwin już w 2 minucie ze strachu i oniemienia runął na obie łopatki. Piękną walkę stoczył Szczerbiński z żyd. herculesem Poochoffem. Nadudził się swego przeciwnika Szczerbiński przechrstawił białecną wprost technice. Dzięki dużej ambicji Polaka wynik po 20 minutach pozostał remisowy. Główną atrakcją była decydująca walka Pineckiego z bezwzględny Wajnura. Na tej to walce skoncentrowała się uwaga publiczności, która gorąco zachęcała „Leosia” do pogrzebienia brutala. Wajnura nie szczędził Polakowi rąk, oburzeniu galerji rozmiłowanej w elegancji chwytach. Ciosy jednak zadawane przez Mongola, odparowywał z równą brutalnością Pinecki, który w odpowiedzi nawet nos rozkwałał Wajnura. W 22 min. Pinecki swym dławicym nelsonem rąbnął rzycacego Wajnura na obie łopatki. Owacje trwały kilka minut. Debiutujący tegoroczny wicemistrz świata, Bułgar Martynoff w 9 min. „krawatem” pokonał silnego Rosjanina Sudakowa, wykazując nadludzka wprost siłę. Szczerbiński zażądał rewanżu z Wajnura. Dziel w piątek afisz zapowiada aż trzy decydujące walki. Walska: trener łódzkiej „Bar Koch by” Krauser z Lejkajsem Pinecki z Szczerbińskim, decydująca Luppą — Poochoff, decydująca Sarsorski — Krumin, decydująca Szczerbiński — Słowaczek.

Zwycięstwo drużyny harcerek. H. K. S. - Ł. K. S. 4:2 (2:1).

W dniu wczorajszym na boisku przy ul. Czerwonej odbył się finałowy mecz w hasełnej grupie LKS i HKS. Zasluzone zwycięstwo uzyskała drużyna harcerek, która mimo braku jednej zawodniczki, grała dobrze, a przedewszystkiem — skutecznie. Najlepiej spisała się Kordowska w Bramce, siostry Pawłowskie oraz Holyszewska. LKS grał słabo i nieprodukcynie. Zawiodło prawie skrzydło, częściowo Głazewska; tyły niepewne.

Bramki dla HKS zdobyły: Holyszewska (3) i Polomska B. (1), zaś dla LKS Kwasińska (2). Sędziował p. Lityński. Wyznaczony arbiter p. Juskiński nie przybył, wobec czego zarządzo no losowanie między pp. Lityńskim i Kozielskim. Rewanżowy mecz nastąpi niebawem.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi. Teatr Miejski: — Miya. Teatr Letni: — Peiry Łódź. Złota Kaczka: — Prawdziwe perły. Jeden Zioly: — Jej Królewska Mość złołowa. Rakietka: — Bez koszułki. Cyrk: — Turniej walk francuskich. Apollo: — Podcięte skrzydła. Bajka: — Pan Tadeusz. Casino: — Kobieta, która się śmieje. Capito: — Impresario. Corso: — I. Szal; II. Harry Peel. Czary: — I. Wódz preri; II. Wyspa straconców. Grand Kino: — Łódź podwodna S 44. Luna: — Latarnia morska. Ludowy: — Władcy miłosci. Mimosy: — Odkupienie. Odeon: — Rozkosze gościnności. Oświatowy: — Dla dorosłych: Intryga, miłosci i prawo. Dla młodzieży: Radła i jego bogini. Palace: — I. Usta nigdy niecałowane. II. Ta albo żadna. Przedwieśnie: — Kean. Ressura: — Córy Ewy. Splendit: — Indyjski grobowiec. Spółdzielnia: — Djablica z Trypolisu. Wodewil: — Rozkosze gościnności. Zachęta: — I. Ciebie tylko kochamem, II. Księż na Lulza Koburska.

WINSZUJEMY:

Jutro: Szymonowi. Wschód słońca: 3.35. Zachód: 7.49. Długość dnia 16.20. Ubytek dnia 0.27. Tydzień 29.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA. Londyn 43.35, Praga wypłaty na Warszawie 376.50 — 378.50, Wiedeń czeka 79.41 — 69, Zurich 57.65.

GIELDY ZAGRANICZNE. Londyn. Notowania końcowe: Paryż 123.40, Holandia 12.03, Belgja 34.80, Włochy 92.99, Szwajcaria 24.97 i pół, Danja 18.16 i 3/8, Wiedeń 34.65, Warszawa 43.35. Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.25, Nowy Jork 25.44. Gdansk. Notowania końcowe: Niema notował.

BAWELNA. Liverpool, 16 lipca. Amerykańska, zamknięcie: Niema notował z powodu zamknięcia giełdy berlińskiej. Liverpool, 16 lipca. Egipska, zamknięcie: Jaś wyżej niema notował. Nowy Jork, 16 lipca. Amerykańska, zamknięcie: loco 9.30, Kontrykty pol: luty 9.89, marzec 9.99. Nowy Orlean, 16 lipca. Amerykańska, zamknięcie: loco 9.16, lipiec 9.16, październik 9.50, grudzień 9.78, styczeń 9.83, marzec 10.00, maj 10.20.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DALSZY I ZNACZNY SPADEK KURSU DEWIZ NA LONDYN. Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zbraniu giełdy dewizowej nie wiele się różniło od zapotrzebowania z dni ostatnich. Cześć zapotrzebowania na Zurich była pokryta przez banki prywatne. Tendencja była mocniejsza dla dewiz europejskich. Jedyną kursu szwajcarskiej, obniżyli się o dalsze 7 gr. (na 1 funcie). Banknoty dolarowe sprzedawano po kursie poprzednim. Popyt był mocniejszy. Na rynku przydatnym tendencja była zmienna. Zauważyć się daje pewne osłabienie kursu. Publiczność prywatna zaczyna się mniej interesować dolarami. Dewizy na Pragę podniosły się o pół gr. na Paryż i Wiedeń — o 2 gr. oraz na Szwajcarię — o 11 gr. Bez zmiany pozostał jedynie dewizy na Włochy, Nowy Jork i kabeł.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt.: P. Inwest. 82, W procentach nominaln. P. Dolarowa 75.50, LZB Rolnego 83.25, 94, LZBG Kraj. 83.25, 94, Ohl. Bf Kraj. 83.25, 94, TK m. Warsz. 49.25, 49.50, LZTK m. Warsz. 49.50, 55, ZTK m. Warsz. 69, 70, 69.50, LZ m. Cześć. 62, LZ m. Kalisza 62, L. m. Kiele 61.25, TK m. Łódź 65.25, KZT m. Radomia 73, LZ Stedlec 72, 71.50, 4 i pół proc. P. Konw. m. Warsz. 1926 52, 6 proc. P. K. m. Warszawy 43.25.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — BEZ ZMIANY. NIJEJNOLITA TENDENCJA DLA PRYW. P. P. LOKAC.

Z pożyczek państwowych do tranzakcji doszło tylko 5 proc. Poż. Konwersyjny oraz 6 proc. Poż. Dolarowa. Kursy utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Pod koniec zbrania płacono za obie pożyczki premjone ceny nieco wyższe, do urzędowych jednak tranzakcji nie doszło. W obrotach prywatnych płacono za Declarówkę 43.50. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych obroty były liczniejsze i bar dziej ożywione. Kursy normowały się niejednolicie, 8 proc. L. z. m. Kielec podniosły się o 25 gr., 8 proc. m. Kalisza i 4 i pół proc. L. z. Ziemskie — o 50 gr., 5 proc. L. z. m. Warszawy — o 2 i 1/2 i 1/2 proc. L. z. m. Stedlec — o 2 i 1/2. Pozostałe listy zast. obniżyli po kursach poprzednich: 8 proc. L. z. m. Warszawy — o 25 gr., 4 i pół proc. L. z. m. Warszawy i 8 proc. L. z. m. Czeszochowy — o 50 gr., 10 proc. L. z. m. Radomia — o 2 i 1/2 i 1/2 oraz 8 proc. L. z. m. Łódź — o 2 i 1/2. W końcu zbrania poszukiwano 4 i pół proc. L. z. Ziemskie, z obniżką m. Warszawy, obracano, rzadko pojawiającymi się na rynku, 4 i pół proc. — po 52, 5 proc. Poż. VIII i IX em. obniżyli się o 25 gr.

AKCJAMI — OBROTY MINIMALNE.

Na rynku akcyjnym obroty były wprawdzie bardzo małe, lecz pomimo tego zainteresowanie ogólne było dość duże. Materiał trudny był do zdobycia, zwłaszcza do dotychczasowych kursach. Z akcji bankowych nabywano akcje Banku Polskiego po kursie poprzednim. Z akcji metalurgicznych wyżej o 50 gr. płacono za Starachowice. Dopływano się również o wiele lenych akcji, głównie zaś metalurgicznych lecz co do wysokości kursów między stronami do porozumienia nie doszło.

KURSY AKCJY.

Bank Polski 115.00, Starachowice 200.

GIELDA ZBOZOWA.

Warszawa, 17 lipca. Urzędowa Cennia Giełdy Zbozowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalono na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parzytet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Zyto 25.50 — 26. Puzenica bez obrotów. Owies jednolity 30 — 32. — zbierany 28.50 — 29.50. Jęczmień ozimy nowy 22.50 — 23.50. — browarny bez obrotów. Młka pszenna lukusowska 55 — 65. — pszenka 4/0 50 — 55. — żytnia wg. t. p. 44 — 45. Otróby pszenne szale 16.50 — 17.50. — pszenne średnie 15 — 16. — żytnie 14.50 — 15.50. Kuchy inlane —, — rzepaku —, — Groch polny jadalny —, — Groch Wiktoria —, — Lubin niebieski 24 — 25 — żółty 35 — 37, Rzepak złoty 30 — 32. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

„Rozkosze gościnności” w kinie „Odeon”.

Na ekranie kina „Odeon” zabłysła po raz drugi najkrytyczniejsza z komedji Buster Keatona pod tyt. „Rozkosze gościnności”. Keaton — ten mławy, niepozorny młodzieniec neruchomej, posagowej twarzy jest naprawdę rasowym, nieociekonym komikiem. Jego niezgrabność, niedołęstwo uławnia się w tak pomysłowych kawałach, że widownia nieustannie zanosi się od śmiechu. W filmie „Rozkosze gościnności” w całej pełni objawia się wrazenie, że keatonowska ekspresja humoru „na ponuro” jest rzeczą wieczną i jako taka przejdzie do historii kultury naszej epoki razem z najlepszymi filmami Charlie Chaplina. Pod względem techniki zdjęć film ten nadal stanowi ideal dla wielu operatorów; zdjęcie skoku z wysokiej skały do jeziora — to majsterzysk w dziedzinie techniki operatorskiej. Doskonałe są również budzące grozę tragika, młecne sceny, w których mławy Buster Keaton walczy z rozszalałą powodzią.

Komo się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterii Państwowej. (Nierużdzajenia).

Table with lottery results for various prize amounts: 20,000 zł, 10,000 zł, 5,000 zł, 2,000 zł, 1,000 zł, 500 zł, 300 zł, 250 zł, 200 zł. Lists winning numbers and their frequencies.

Table with lottery results for various prize amounts: 100,000 zł, 50,000 zł, 20,000 zł, 10,000 zł, 5,000 zł, 2,000 zł, 1,000 zł, 500 zł, 300 zł, 250 zł, 200 zł. Lists winning numbers and their frequencies.

Table with lottery results for various prize amounts: 100,000 zł, 50,000 zł, 20,000 zł, 10,000 zł, 5,000 zł, 2,000 zł, 1,000 zł, 500 zł, 300 zł, 250 zł, 200 zł. Lists winning numbers and their frequencies.

Table with lottery results for various prize amounts: 100,000 zł, 50,000 zł, 20,000 zł, 10,000 zł, 5,000 zł, 2,000 zł, 1,000 zł, 500 zł, 300 zł, 250 zł, 200 zł. Lists winning numbers and their frequencies.

Table with lottery results for various prize amounts: 100,000 zł, 50,000 zł, 20,000 zł, 10,000 zł, 5,000 zł, 2,000 zł, 1,000 zł, 500 zł, 300 zł, 250 zł, 200 zł. Lists winning numbers and their frequencies.

NAFTA NA DNE MORZA.

Śmiały eksperyment geologów.

Geologowie oddawna już wypowiadali przypuszczenie, iż pod dnem mórz i oceanów istnieje bogate źródło ropy naftowej.

dzięki budowie geologicznej dna morskiego rozłożone bardzo równomiernie.

Ostatnio, dzięki inicjatywie amerykańskiego uczonego prof. Jerzego Lee Wood'a podjęto pierwsze próby sprawdzenia tych przypuszczeń.

Pierwsze pionierskie wiercenia odbywają się w odległości około 25 mil morskich od miejscowości Santa Barbara w Kalifornii. Aby ustawić maszyny wiertnicze trzeba było na dnie oceanu zbudować silne fundamenty,

na których następnie stanęła wieża wiertnicza.

Realizacja tego pierwszego morskiego szybu naftowego jest jakby fragmentem z fantastycznej bajki i świadczy o potęgze i rozmachu techniki amerykańskiej.

Ażeby uchronić wieżę wiertniczą przed falami, nie głębokimi, zresztą, w tym miejscu oceanu, trzeba było wybudować zamknięty ze wszystkich stron falochron. W ten sposób 15 mil od brzegu powstało na oceanie

małe ciche jezioro.

Po częściowym usunięciu z niego nadmiaru wody, wbiłano w dno oceanu silne słupy stalowo-betonowe. Na szczytach których zamontowano platformę, będącą podstawą wieży wiertniczej. Zastosowa-

Najpopularniejsza kobieta w Brazylii. „Święta z Coqueros“.

Najpopularniejsza kobieta w Brazylii jest t. zw. „Święta z Coqueros“, której przypisują władzę

uzdrowiania chorych.

Kościół dotychczas zachowywał się wobec tej „świętej“ z wielką rezerwą, podczas gdy jej właśnie najbardziej zależy na oficjalnym uznaniu siły mocy cudotwórczej.

Niedawno oświadczyła ona, że nadprzyrodzone dary jej zanikną, jeżeli nie będą przez biskupa brazylijskiego pobjęto i skierowane na właściwe tory.

Dowodem popularności tej świętej jest że miesięcznie otrzymuje ona

około 25000 listów,

z tego 11.000 polecanych. Na listy te zasadniczo nie odpowiada, gdyż łask swych udziela ona tylko za pośrednictwem osobistego zetknięcia się z chorymi.

Ziśliwi twierdzą, że nie odpowiada na listy, gdyż nie umie pisać, co jednak wcale nie mogłoby zaszkodzić jej światu bliźni. Wszak do ubogich duchem należy królestwo niebieskie.

Święta na oko przedstawia się jako zażywna, dobrze zbudowana

kobieta portugalska,

o czarnych jak smoła włosach.

Patrząc na nią, niktby nie uwierzył, że posiada ona jakiegokolwiek własności umysłowej, nie mówiąc już o „nadprzyrodzonych“.

Podstuchane.

NA NIEGO KOLEJ...

Pocziwy proboszcz zalał rękę z rozpaczy, widząc starego Tomasza pijanego.

— Tomasz — mówi — onegdaj byłem taki szczęśliwy, widząc was trzeźwym. A dziś jestem najniezwyklejszy z ludzi.

— Tak, księżo proboszczu — odpowiada Tomasz — dziś na mnie przypada kolej szczęśliwości.

NIEPOPRAWNY.

— Ten smoking, którego mi pożyczyleś, musiałem, niestety, zastawić.

— Tak? to ładna historia. A gdzie jest kwit z lombardu?

— Oto on. Możebyś mi jeszcze dożył 5 złotych pod zastaw tego kwitu?

OCZYWIŚCIE.

Profesor ortopedysta, przedstawiając kandydatowi chorego:

— Widzi pan, ten chory ma jedną nogę krótszą i dlatego kuleje. Coby pan w takim wypadku zrobił?

Kandydat: — Kulałbym tak samo.

W KAWIARNI.

Pan Tupalski jest strasznie zazdrosny o swoją brzydką połowicę. Onegdaj w kawiarni Italia zauważył, że siedzący przy sąsiednim stoliku młodzieniec przypatruje się jej uporczywie.

— Jak pan może gapić się w ten sposób na kobietę? — wybuchł wreszcie.

— Przepraszam najmocniej — odpowiada nieśmiało młodzieniec. Ale pan tak bardzo mi się podobała, że...

— Niech pan przynajmniej nie robi kawałów. Przecież w to nikt nie uwierzy.

PO LIBACJI.



Mąż: — O, Boże — przecież nie zostałem chyba bigamista?

FRANCJA SKARŻY SIĘ NA MURZYŃKI.

Czarni mieszkańcy Afryki wymierają.

Odkąd Francuzi posiadają olbrzymie posiadłości w Afryce, troszczą się coraz bardziej o stosunki ludnościowe w swych koloniach. Stwierdzono przytem, że murzyni bynajmniej nie rozmnażają się tak szybko, jak sobie

tego życzyć należało.

Na jeden km. kw. przypada przeciętnie 5 mieszkańców, w najludniejszych okolicach liczba ta wynosi 35. W dodatku materiał ludzki jest częściowo poświadczony. Więcej niż połowa mężczyzn niezdatna do służby wojskowej. Poza tem stwierdzo-

no, że murzyni mają mało dzieci. Przeciętnie przypada na jedną kobietę 2,5 do 3,2 dzieci. Liczby te nie byłyby jeszcze niekorzystne, gdyby śmiertelność wśród dzieci nie była bardzo wielka. Lecz i śmiertelność wśród dorosłych jest znaczna, zwłaszcza tam, gdzie panuje śpiączka.

Przypuszczano, że przyczyną małej rozrodzności jest wielożoność, dzięki której starzy, bogaci murzyni mogą sobie trzymać wiele młodych kobiet. Tymczasem stosunek jest taki, że w zachodniej i centralnej Afryce jest tylko 27 procent małżeństw o dwóch żonach, a 8 procent o trzech i więcej, natomiast 65 procent żyje w monogamii. Niektórzy badacze przypuszczają, że przyczyną słabej rozrodzności jest zwyczaj czarnych matek karmienia piersią dzieci aż do skończenia dwóch lat i dłużej.

Oprócz tego w niektórych okolicach liczba kobiet jest o kilka procent niższa niż mężczyzn. Także i niedostateczne warunki mieszkaniowe, które należy kłaść na karb lenistwa murzynów, przeszkadzają w silniejszym rozmnażaniu się ludności.

Francuzi spodziewają się, że uda im się z biegiem czasu usunąć te przeszkody, iż liczba mieszkańców ich kolonii, wynosząca obecnie 19 milionów wzrośnie, kolonie bowiem wyżywić mogą 200 milionów ludzi.

Znakomity astronom żyje w skrajnej nędzy.

Niezwykły bezrobotny zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o jakąkolwiek posadę. Jest to

znany w świecie naukowym astronom Robert Jonckheere, który z własnych funduszy zbudował obserwatorium astronomiczne w pobliżu Lille.

Zajmował się on głównie poszukiwaniem t. zw. gwiazd podwójnych i udało mu się odkryć imponującą liczbę tych ciał niebieskich, sięgającą 1882. Rekord tego uczonego został pobity przez amerykańskie obserwatorium w Lick w Kalifornii.

Poza tem jest Jonckheere autorem licznych dzieł naukowych, wśród których najbardziej charakterystycznym jest katalog odkrytych astronomicznych, dokonanych w ostatnich 10 wiekach.

Aczkolwiek nie skapłono mu najwyższych odznaczeń naukowych, majątek jego stopniał zupełnie. Ostatecznie uczonego nie mogąc utrzymać swego obserwatorium, musiał je podarować uniwersytetowi w Lille.

W dowód wdzięczności uniwersytet zamianował ofiarodawcę profesorem z tytułem, powierzając mu katedrę kosmografii. Tu jednak okazało się, że wybitny uczonego

nie ma żadnych świadczeń,

nawet z ukłóceniem aszki powszechnych że będąc zamożnym, poświęcał się nauce bez zdawania egzaminów. Wobec obowiązujących przepisów nie można mu było przyznać katedry.

Obecnie Jonckheere

żyje w skrajnej nędzy

w Marsylii i prosi rząd francuski o jakąkolwiek posadę, której objęcie nie było by uzależnione od przedstawienia świadectw ukończenia szkół publicznych.

Skarby na Wyspie Kokosowej.

Słynny rekordzista marzy o złocie i klejnotach.

W sierpniu wyjedzie z Vancouver w Ameryce ekspedycja złożona z Kanadyjczyków, na wyspę Kokosową, znajdującą się przy południowo-amerykańskim brzegu na wysokości Kolumbii, aby dokonać

poszukiwań skarbów.

Na wyspie Kokosowej zostały ukryte skarby złota i kosztowności, zdobywane w swoim czasie przez piratów w 16 i 17 stuleciu, zwanych „bukanam“ którzy nie pokoiłi wówczas morza dookoła Centralnej Ameryki.

Istnieją do dziś dnia ciekawe rozmaite dokumenty, które podają wskazówki gdzie należy szukać tych skarbów. Na podstawie tych dokumentów dokonywano już poszukiwań na wyspie Kokosowej Jednym z nich był słynny Anglik Malcolm Campbell, który obecnie dzierży palmę

rekordu szybkości automobilistów. W roku 1925 bawił on przez tydzień na tej wyspie, przedzierając się przez dziewięć las, lecz z powodu straszliwych upałów, dochodzących do 40 st. R. niczego nie dokonał.

Zamierza on swoją próbę ponowić.

W blaskach słońca.



Najmłodsi na plaży nie tracą czasu i w zabawach chętni naśladować starszych.

DWA NOCNE PTAKI.

Cichy mieszkaniec trzciny. Potworne ryki na wodzie.

Tajemniczym mieszkańcem wiejskich naszych stawów i jezior jest bak, ptak wielkości kuli, należący do rodziny czapli; różni się jednak od czapli krótszym i grubszym dziobem i upierzonymi prawie do przegubu nogami. Ogólny ton sukni jego jest żółtawo-brunatny.

Ptak ten prowadzi nocny tryb życia.

W razie niebezpieczeństwa lub zraniony wyciąga szyję pionowo w górę i stoi nieruchomo; wygląda wtenczas w otoczeniu trzciny jak kulek i trudno go poznać. Bak jest ciekawym, ale niesympatycznym ptakiem, niespokojnym zaważką, który zaczepia i napada szpiczastym swym dziobem inne ptactwo. Oprócz ryb pożera ślimaki, owady, myszy i płazy. Porą wiosenną wydaje charakterystyczny „ryk“, który daleko, nie raz na pół mili słychać. Długo nie wiadano, w jaki sposób powstaje to.

Ornitolog, hr. Wodziecki tak go opisał:

„Artysta stał na obu nogach, resztkę ciała trzymał w postawie poziomej, dziób zanurzony był w wodzie. Rozpoczął się bączenie, przyczem woda za każdą razą podtryskiwała. Po kilku tonach słyzałem głos „Uy“, o którym pisze Naumann. Samiec podniósł szybko głowę, zarzucił ją w tył, zanurzył dziób przedko w wodzie i wtenczas zabrzmiał taki ryk, że się przestraszył. Teraz mi było jasnym, że te tony, które tylko z początku tak donośnie brzmiały, powstają wtedy, gdy ptak nabrał wody głęboko w gardziel i z siłą o wiele większą, jak zwykle, znów ją wypychał. Rozumie się, że głosy te brzmiały w ciszy nocnej i

w dzikich, bagnistych, zaroślach przejmująco i groźnie aniżeli za dnia, kiedy je także słychać“.

Jeszcze więcej skrytym i tajemniczym ptakiem wód naszych jest bączek, mała czapka, z wierzchem u samca czarnym, z resztą płową, z bokami gardzieli białymi. Bączek ten ściele sobie gniazdko w miejscach trudno dostępnych na głębokiej wodzie.

Ptak ten umie z bezprzykładną zgrabnością i zwinnością czepać się lodu trzciny i zachowuje się tak cicho, że gośel w niejednej okolicy niedostrzeżony. Za dnia śpi z szyją wciągniętą; ze zmrokiem dopiero zaczyna się ruszać. Upolować go bardzo trudno, bo nieczem nie da się skłonić do zerwania się; czepiając się raczej wciąż trzciny, pozostaje dla myśliwego niewidzialnym.

Znany i doświadczony ornitolog Niemcewicz Naumann trudził się raz przed dwie godziny ażeby zmusić ptaka do porwania się z trzciny. Wszelki moził

był daremny, badacz zniewolony był za przestąpienie swojej pracy, nie nie wskórawszy.

Zołądek olbrzymia. Niezły apetyt „Europy“.

Nie wielu zapewne podróżnikom morskim wiadomo dokładnie, jakie to ilości artykułów żywnościowych zabiera w drogę parowiec oceaniczny. Dokładne pod tym względem cyfry podał ostatnio olbrzymi okręt atlantycki „Europa“, należący do północnego Lloydu niemieckiego.

Okazuje się, że olbrzym ten utrzymujący stałą komunikację między Bremą a Nowym Jorkiem pochłania ilości rekordowe, a więc: 46.000 ft. świeżego mięsa, 20.000 konserw mięsnych, 10.000 ft. kieł

bas niemieckich, parówek etc., 1500 ft. drobiu, 3000 ft. dziczyzny, 2700 ft. świeżych ryb i innych produktów morskich, 1400 puszek konserw rybnych, 3000 ft. jarzyn, 200 puszek grzybów, 2100 puszek owoców, 1400 ft. kapusty kwaszonej, 1700 ft. maki, 12.000 ft. cukru, kawy, kakao i herbaty, 9000 ft. mleka i śmietanki, 2500 ft. sera, 7700 ft. lodów deserowych i 200.000 ft. jaj, tudzież cały

rezervoar wody słodkiej, wreszcie olbrzymie składy drzewa, węgla, naft, benzyny, olejów i smarów.

Zgon trzech wielkich mężów.



Arcebiszop Nathan Soederblom, przywódca konferencji kościelnej w Sztokholmie, zmarł w Upsali w wieku lat 65.



Prof. Ludwik Gurliit, twórca nowoczesnych metod pedagogiki, zmarł w wieku lat 76 w Freudenstadten.



Prof. Fryderyk Gundolf, prof. literatury uniwersytetu w Heidelbergu, zmarł wskutek operacji kamieni żółciowych w wieku lat 51.

Redakcja: 138-28, 182 Piotrków Redaktor: gosiński WARSZAWA Prenumerat bieraniem pcha. Odnośniki Od dnia 1 sierpnia 1925 roku pociągowa lub 7 zł. k. Prenumerat Artysty honorarjusz ne. Rekop odrzucony

rozpoczęły s

KRY

Byłgos ubiegłym r towanie za ósmiu wyl w Wejhera mieckiego Knabego, b

Warsza Publicznoś była wczor które pope

Szymon N chadzał się na malej p. W pewn sąsiedztwi

Mar Błogo

Rzym, Rzymu de mandorem Na dw stali przez przedst Konen oficerów, przytety b Plus XI u wieństwa „Iskrze“ Z ram Watykanie tarz amba stępnie ma na grobie

Oszukań

Kombin

Grudzie ra zarzadc wej w Polg rektor bra zaliżyli sw

w księstw sa najmniej czuk angie rynkowych Pe-Ge zna cary i w nich,